

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63 ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.108

Von Tirpitz



Admirał niemieckiej floty wojennej zmarł w Berlinie.

Zaburzenia uliczne w Berlinie i Nowym Jorku

Krwawy czwartek kierowany przez ręce sowieckie

BERLIN 7.3. — Tel. wł. — Zarządzony w całym świecie na rozkaz Kominternu moskiewskiego „marsz głodowy”, nie uzyskał większych sukcesów na terenie Rzeszy poza Berlinem i Halle, gdzie doszło do strzelaniny, i gdzie padły trzy ofiary.

W Berlinie najgoręcej było na placu Bliowa. Doszło tam do bójki między tłumem a policją, która zmuszona była do oddania salwy, przyczem jeden z demonstrantów został zabity, a trzech odniosło rany. W ogólnym zamieszaniu wielu przechodniów zostało pobitych.

Przed t. zw. Domem Liebknechta, mieszczącym w sobie centralę komunistyczną, policja dała na postrach salwę w powietrze.

W Charlottenburgu jeden z policjantów konnych został ciężko ranny kulą rewolwerową.

W dzielnicy robotniczej Wedding, gdzie policję oburzono kamieniami, słysząc grzechot karabinu maszynowego.

Wczoraj tłum zbudował w dzielnicy Neukölln barykady, na który policja przypuściła szturm, przy świetle reflektorów.

W ANGLII

LONDYN 7.3. — Tel. wł. — W Londynie doszło do starcia z policją podczas demonstracji komunistów, których było około 5 tysięcy, przeważnie bezrobotnych. Podczas rozpraszania demonstrantów wiele osób odniosło rany. Zraniono również kilka kobiet i fotografa prasowego. W Londynie nikogo nie aresztowano, w przeciwieństwie do Manchester, gdzie dokonano licznych aresztowań. (UP).

W AMERYCE

NOWY JORK 7.3. — Tel. wł. — Na Union Square zgromadziło się przeszło 60 tys. komunistów, którzy wznosili okrzyki na cześć Moskwy. W ciągu trzech godzin cały ruch był zatrzymany. Po południu doszło do ciężkich starć między komunistami i policją, uzbrojoną w karabiny i bomby gazowe. 100 osób odniosło rany. Jednemu z policjantów rozbito głowę. Aresztowano 12 demonstrantów, między nimi Minora, naczelnego redaktora komunistycznego pisma „Daily Worker”.

WASZYNGTON 7.3. Komuniści usiłowali zbliżyć się do Białego Domu. Jednemu z nich udało się nawet wejść na ogrodzenie, okalające jedno ze skrzydeł.

Parlament Czechosłowacji



z okazji wczorajszego 80-lecia urodzin T. G. Masaryka (p. str. 3).

100 milionów złotych na ruch budowlany

dostarczą w tym sezonie źródła publiczne

WARSZAWA, 7.3. — Według obliczeń prezesa Poczłowej Kasy Oszczędności, d-ra Henryka Grubera, tegoroczne za potrzebowanie kredytów na cele budowlane dosięga sumy 266 milionów złotych.

Z dokładnego obrachunku wynika, że na poczet tego zapotrzebowania wpłynęły ze źródeł publicznych, a więc z dotacji skarbu państwa, z funduszu u-

bezpieczeństwowych oraz Kas oszczędności maksymalnie 100 milionów złotych.

Sum większych organizm finansowy państwa nie jest w stanie dostarczyć.

Bezpośrednio we własnym zakresie dla własnych potrzeb rząd prelinował w budżecie na ten rok sumę 38 milionów złotych.

Zakończenie pertraktacji handlowych z Niemcami

Mają traktat handlowy czeka na podpis ministrów

WARSZAWA, 7.3. — Rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki, zostały definitywnie zakończone.

Min. Rauscher wczoraj wieczorem udał się do Berlina celem poinformowania rządu Rzeszy o przebiegu pertraktacji i powrócił do Warszawy w poniedziałek.

wieczór, tak, że ewentualne podpisanie traktatu nastąpiłoby we wtorek.

W wyniku pertraktacji opracowano t. zw. mały traktat handlowy, obejmujący tylko zasadnicze sporne kwestie między Polską a Niemcami.

Zatarg w komisji administracyjnej Sejmu

Uchwalenie przewodniczącego votum nieufności na wniosek p. Prąglera

WARSZAWA, 7.3. — Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przybito 14 głosami przeciwko 10 wnioskowi pos. Prąglera (PPS) o wyrażeniu votum nieufności przewodniczącemu komisji pos. Polakiewiczowi (B.B.).

Przedstawiciele Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania. Chodziło o różnicę zdań co do zatwierdzenia ustaw samorządowych. Na wniosek B. B. odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia.

Budżet w Senacie

Rozpoczęcie dyskusji generalnej

WARSZAWA, 7.3. — Senat rozpoczął dyskusję nad preliminarzem budżetowym i ciągnąć będzie dzień w dzień przez cały tydzień. Wczoraj wypowiedziało

się, poza referentem generalnym, tylko czterech mówców, ale każdy z nich wniósł do debaty odrębne pierwiastki pod względem tematów i charakteru przemówienie.

Żołnierz sowiecki



Aleksander Urochów, który przekroczył granicę polską w pow. stołpeckim

Sprawozdawca generalny Szarski dał ogólny obraz naszej sytuacji gospodarczej i związku jej z budżetem, który musi się do niej stosować.

Senator Roman (B.B.) uwypuklił dodatnie wyniki rządów pomajowych w dziedzinie ekonomicznej, dzięki czemu wzrosły siły finansowe ludności.

Sen. Horbaczowski (K. Ukr.) powiarył stereotypowo żale i wyrzekania mniejszości narodowych.

Bardzo poważnie wypadła mowa sen. Głabńskiego (K. Nar.), który, nie kwestionując równowagi budżetowej, podał w wątpliwość możliwość osiągnięcia prelinowanych dochodów, powołując się na położenie ekonomiczne kraju, przeciążenie ludności podatkami i psychiczny nastrój obywateli.

Zupełnie inaczej zaprezentował się sen. Motz (Wyzw.), którego audytorium słuchało z zainteresowaniem głównie dla swady oratorskiej. Zato argumenty były przestarzałe i zużyte.

Dzisiaj od rana dalszy ciąg debaty budżetowej.

Na uroczystości z okazji 80-letniego jubileuszu prezydenta Masaryka wyjechał do Pragi Czeskiej poseł duński w Warszawie min. Hoest, poseł fiński Idman i poseł szwajcarski Haus de Segesser - Bruner.

Proklamowanie strajku sklepkarzy w Warszawie

przez posłów i senatorów żydowskich

WARSZAWA, 7.3. — Koło żydowskie w Sejmie i w Senacie zwróciło się do ludności żydowskiej w Polsce z patetyczną odezwą, zaczynającą się od słów:

Obywatelo! Żydz! Bracia kupcy! Bracia rzemieślnicy! Kupcy i rzemieślnicy padają pod ciężarem niemożliwych podatków; głos rozpaczliwego rodzi się w Polsce od krańca do krańca. Wypicie usiłowania i zabieg nasza pozostały bez skutku. Jesteśmy nieuleczalnie chora, nad losem której przechodził się do porządku dziennego.

Cierpienia wasze są naszym bólem. Bracia! Nie traćcie nadziei, jesteśmy razem z wami; razem z wami zwyciężymy.

Tutaj następowało konsekwentne zdanie: „razem z wami padniemy”. Ale widać autorom odezw nie uśmiechała się taka perspektywa, gdyż ślubowanie to wykreślili.

Dalszy ciąg odezw jest jednak mniej zabawny. Zawiera on proklamowanie przez Koło żydow-

skie w Sejmie i w Senacie strajku kupców na znak protestu przeciw obciążeniu podatkowemu, a właściwie niedostatecznym ulgom, wprowadzonym do podatku obrotowego.

Dnia 11 marca, t. j. w najbliższy wtorek, „wszystkie sklepy, warsztaty i biura żydowskie w stołce będą zamknięte od rana do wieczora”.

Wezwanie do strajku ze strony przedstawicielstwa parlamentarnego musi wywołać zdziwienie. Ale spotęguje się ono jeszcze bardziej, gdy się dowiemy, że z powodu proklamowanego przez siebie strajku sklepów i warsztatów, posłowie żydowscy wnieśli interpelację do prezesa Rady ministrów i ministra skarbu z zapytaniem, czy znana im jest ta decyzja i co zamierzają wobec niej uczynić.

Ten spłót akcji parlamentarnej i bezpośredniej, inicjowanej przez te same osoby, jest zjawiskiem niezwykłym.

Katastrofa lotnicza na rewii ku czci Masaryka

Szczątki pilotów pod straszanymi samolotami

PRAGA 7.3. Przegląd wojska na uroczystościach jubileuszowych prezydenta Masaryka, zakończył się straszną katastrofą lotniczą.

O godz. 4 po poł. wyleciała z lotniska praskiego eskadra, złożona z 40 samolotów i rozpoczęła ewolucje nad miastem. Nagle z wysokości 40 mtr. spadły 2 aery plany na zakład dla umysłowo chorych.

Jeden z pilotów wyskoczył z samolotu, jednakże spadł na ziemię nie otworzył i pilot w oczach zgromadzonego tłumu poniósł śmierć na miejscu. Ciało jego było w okropny sposób zniekształcone.

W kilka sekund później oba aery spadły na ziemię, grzebiąc pod swymi szczątkami pozostałych lotników.

W potopie francuskim znalazło śmierć przeszło 700 osób

Fala powodzi pod Bordeaux

PARYŻ, 7.3. Według ostatnich doniesień liczba ofiar katastrofy powodzi w południowej Francji dojdzie do 700 osób, ponieważ w dotychczasowych obliczeniach uwzględniano jedynie ofiary, które zginęły w miastach.

Okazuje się, że wsi nadbrzeżne są również zniszczone przez wylew. Pod gruzami zawałonych domów wiejskich spoczywa według prowizorycznych obliczeń około 300 do 400 ofiar.

scach straż ognia układa wały worków z piaskiem.

Wyspa St. Georges na Garonie, na której mieszka około 100 osób, została zupełnie zalana. Mieszkańców uratowały holowniki, przyczem jednak utonęło 7 osób.

Ze szczątków domów niesłonecznych przez Garonę, wyłowiono wczoraj koło Bordeaux 4 trupy.

Wysoka fala powodzi znajduje się obecnie już w okolicach Bordeaux. Na zagrożonych miejscach straż ognia układa wały worków z piaskiem.

W czasie wielkiego pożaru w Bostonie poniósł śmierć trzy osoby, 12 zostało ciężko poparzonych.

Książka skazana na karę śmierci

Nowa krwawa karta dziejów męczeństwa chrześcijan w Rosji sowieckiej

Dziennik „Syberja Sowiecka” donosi, że ks. Gabriel Leparyński został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za wypowiedzenie następujących słów w kazaniu:

„Zagranicą uczucie religijne staje się coraz silniejsze. To samo będzie i u nas! Wkrótce słowo Boże zatriumfuje w całym naszym kraju”.

Co go więcej zabolalo?

Wielki wstyd, czy 10.000 zł.

I. K. Poznański

wygrał proces przeciw Uszerowi Konowi

ŁÓDŹ, 7.3. Wielkie wrażenie w łódzkich sferach przemysłowych wywołała swojego czasu skarga wniesiona przez tow. I. K. Poznańskiego przeciwko krótkowłosej, Uszerowi Konowi, magnatowi z Włdzy, o rozpoznawanie fałszywych informacji o stanie finansowym tej firmy.

nia przed sądem sędzia sprawę umorzył. (Ro).

Anna Moroz

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła ostateczny epilog i firma I. K. Poznański uzyskała pełną satysfakcję. Proces ten mimo, iż od dnia złożenia skargi upłynęło 14 miesięcy nie mógł się dotychczas odbyć z powodu niepożądanych doraźnych wezwań Konowi, znajdującemu się stale w podróży.



Przed rozprawą obie strony odbyły dłuższą konferencję, w wyniku której Uszer Kon podpisał deklarację, w której stwierdza, iż dane, jakich udzielił w wywiadzie prasowym o firmie I. K. Poznański nie były zgodne z prawdą i wyraził żal z powodu krzywdy, wyrządzonej tow. I. K. Poznańskiemu. Równocześnie U. Kon zobowiązał się do złożenia na ręce wojewody Jaszczolta 10.000 zł. na rzecz głodujących.

Po odczytaniu tego oświadczenia wraz z innymi wychodzącymi z sądu do Polski.

NAD NOWYM TYGODNIKIEM



Krwawe demonstracje w Sanoku

Tłum, podburzany przez komunistów
zaatakował policję strzałami

6-ciu policjantów

i 6-ciu demonstrantów rannych

ŁWÓW, 7.3. W ostatnich dniach w fabryce wagonów Zieleniewskiego przeprowadzono znaczne redukcje. Liczbę robotników zmniejszono z 2000 na 600. Na tie tych redukcji panowało nawet wśród robotników silne niezadowolenie, które kilkakrotnie nawet doprowadzało do drobnych awantur.

Wczoraj w południe bezrobotni fabryki Zieleniewskiego wspomniani przez bezrobotnych z okolic Sanoka postanowili urządzić demonstrację przed starostwem. Zebrali się tłum około 400 bezrobotnych, który zupełnie nie spodziewanie znalazł się na rynku. Zaalarmowaną policję zastąpiła droga demonstrantom i po krótkiej utarczce, podczas której posypali się z tłumu w stronę policji kamienie, zdołała zebranych bez żadnych ofiar rozprościć.

W dwie godziny później demonstranci, podburzeni przez agitatorów komunistycznych i zasileni przez robotników fabrycznych, uformowali pochód, w którym wzięło udział około 1.000 osób i ruszyli po raz drugi do miasta pod starostwo. Gdy policja próbowała demonstrantów rozprościć z tłumu posypali się strzały rewolwerowe i grad kamieni.

Wobec groźnej postawy tłumu policja oddała salwę, raniąc trzy

osoby ciężko i trzy lżej. Ponadto 6 policjantów jest silnie pokaleczonych kamieniami. Po salwie część tłumu rzuciła się do ucieczki, resztę rozproszyła policja przy użyciu białej broni.

Na wieść o niepokojach garnizon sanocki zarządził natychmiast ostre pogotowie i wysłał na ulice miasta oddziały wojska. Zajął te wywołały w mieście wielki popłoch. Wszystkie sklepy zostały pozamykane.

Dopiero późnym wieczorem po licznych drobnych utarczках po jedynych grup robotników z policją w mieście zapanował spokój.

Kopalnia nafty płonie

w Rumunji

BUKARESZT, 7. 3. Wczoraj powstał wskutek pęknięcia rurociągu ropnego w Gura Ohnica olbrzymi pożar, który rozszerzając się szybko zniszczył magazyn z 30 cysternami nafty.

Mimo usilnej akcji ratunkowej licznych straży ogniowych, straszny żywioł objął cztery wieże wiertnicze i szaleje nadal.

Pożaru dotychczas nie zdołano opanować.

Falszerze paszportów zdemaskowani przez ekspertów grafologów w orzeczeniu Bachrach

WARSZAWA, 7.3.

Dzień wczorajszy nie wniósł do sprawy Bachrach nic nowego. Przybył jedynie jeszcze jeden kamień pograżający fałszerzy w postaci obszernej ekspertyzy grafologicznej, sporządzonej z niezwykłą precyzją i referowanej przez p. Kwiecińskiego wspólnie z inż. Szymankiewiczem. Ekspert ustalił, że część fałszywych pasz-

portów była wypełniona ręką Cukiermana, a część ręką Pflerbaum. Poza tym w ciągu dnia wczorajszego uzupełniano przewód sądowy, odczytywano zeznania nieobecnych świadków, oraz zbadał dodatkowo p. Kurnatowski, który pytany o opinię co do fachuwości Bachrach, wystawił mu najlepsze świadectwo.



ŚWIĘTO BAJRAMU W LONDYNIE

Po długim poście, zwanym Ramazan, świat muzułmański obchodził uroczyste święto Bajramu. Na zdjęciu przedstawiciele kolonii muzułmańskiej w Londynie podczas modłów przed meczetem w dniu Bajramu.

Wielkie święto w całej Czechosłowacji

z okazji 80 rocznicy urodzin
Prezydenta Masaryka



U góry na lewo:
największa relikwia Czechów
— czaszka i korona św. Wacława,
patrona Czech.

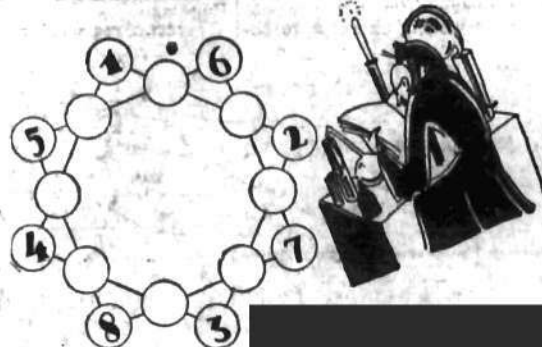


Prez. Masaryk podpisał w Filadelfji (U. S. A.) w r. 1918 dokument ogłaszający niepodległość Czechosłowacji. Na prawo zaś po niżej odczytanie tegoż dokumentu przed Ratuszem filadelfijskim.



U góry — herb Czechosłowacji ze szczytnym hasłem: „Prawda zwycięża”. Niżej — prezydent Masaryk ze swym wnuczką.

Łańcuch w łańcuchu



Łańcigówka niniejsza składa się z ośmiu wyrazów do odgadnięcia, poplątanych w oryginalny sposób.
Znaczenie wyrazów: 1—2 brzeg łódki, 2—3 jarmark, 3—4 części kozuła, 4—1 mieszkanie półwyspu Bałkańskiego, 5—6 człowiek milczący, ponury.

„KINO”
nowy wielobarwny
tygodnik dla wszystkich
50 gr.

Gwiazda ośmiu konkursa Miss Połoni

królowa karnawału w Łwowie
Na zakończenie karnawału urządzono kasyno i kolo lit. art. w Łwowie ostatni bal, na którym nastąpił wybór królowej karnawału 1930.

Obrzyliśmy większość głosów obrano królową pannę Krysztynę Höllingerównę, jedną z czołowych gwiazdek piękności konkursu na Miss Połoni, urządzonego przez wydawnictwa Prasy Polskiej.



Most Karola na Wлтаwie u wejścia Prastara katedra św. Wacława do Starego Miasta Pragi.



(...)

MUMJE

z przed czterech tysięcy lat

LONDYN, 7. 3. Według doniesień z Kairo prace wykopaliskowe, prowadzone przez muzeum uniwersytetu Pensylwania w okolicy Meydun, dają coraz pomysłniejsze wyniki.

W podziemiach ruin jednej ze świątyń wykopano ostatnio 191 mumii, pochodzących z przed 4.000 i 3.500 lat. Większość mumii jest bardzo dobrze zachowana.

STEFAN KIEDRZYŃSKI

22

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

Opowiedział mi dzieje znajomości, zawartej przez bohatera powieści — Dornilowicza z wyjątkowej szpetoty dziewczyną z ludu, autor snuje historię miłości bogatego przemysłowca Uzdolńskiego do obywatelki ziemskiej Stradłowski, kuzynki Dornilowicza, której rękę Uzdolński się oświadcza.

— Och, cóż znowu! — zawołała prawie z urazą. — Kazio nigdyby się nie zgodził, aby w jego sprawach materialnych miał jakikolwiek udział mój mąż. Zresztą nie mam zamiaru narazić wychodzić zamaż — dodała, nie patrząc na niego.

— To co innego — odparł chłodno.

— Proszę mi darować — rzekła natychmiast, wyciągając do niego rękę, którą on z wielkim znacunkiem pocałował. — Wle-

jącym się. Uczyniłam to tylko dla tego, że nie mam odwagi zmieni-
niać mego obecnego położenia na inne. Ma to zle strony bez wątpienia — dodała z wielomów-
niacym uśmiechem — lecz daje mi wolność osobistą, której nie tak łatwo się wyrzec dla czegośkolwiek innego, niż prawdziwa miłość.

— Bez wątpienia — potwierdził skłaniając głowę z uznaniem. — Pozwól sobie jednak powiedzieć, że wiem, jak Pan z tej wolności korzysta. Prowadzi Pan życie pustelnicze.

— Ja? — zdziwiła się szczerze. — A moje czwartki, które obchodzę tak uroczyście i przy-

jemnie?

— Czy mogą zastąpić męża, dzieci, rodzinę? To życie, które-

żyć z miłości i to z takim mi-
łem jak Pan Stradłowski — do-
kończył ciszej. — Czy nie szkoda życia?

— Nie mogą, naturalnie że nie mogą — potwierdziła z powagą. — Ale też i nie mam powodu zmieniać je na takie samo życie, jak to, które niestety już znam — jako mężatka. Moje małżeń-

stwo dzisiaj byłoby dlatego powtórzeniem tamtego, że nie kochałam wtedy mego męża. Wyszłam, mając lat 17, z namowy mojej matki. Wie Pan. Bała się, żeby z naszymi Wilkoniami nie stało się to, co z Mironowszczyzną Dornilowiczów. Zdałowa mi się wtedy, że spełniać czyn patriotyczny, poświęcając się dla ziemi, którą mogli kupować tylko Rosjanie.

Oboje uśmiechnęli się. On ironicznie, ona ze smutkiem.

— Dzisiaj jednak nie mam już lat 17 i wiem, że małżeństwo bez miłości dla dziewczyny błędnej, jest zwykłym sprzedaniem swego ciała, — mówiła z lekkim żenowaniem, — transakcją równie nędzną, jak każda inna tego rodzaju. Dla dziewczyny samotnej, jaką ja byłam i wychowa-

jak Panu wiadomo, religijnie, jest to męczarnia niewypowiedziana i najcięższa próba jej cnoty. Wyszłam z niej zwycięsko, nie chcąc więc po raz drugi narażać się na podobne przeżycia.

— Sądze jednak — rzekł po chwili — że kiedy składała Pani swoją przysięgę przy kółku umierającej matki Pana Dornilowicza obie Panie nie miały właściwego pojęcia o jego charakterze.

— Owszem — odparła z pewnym namysłem. — Znając się od małych dzieci, mogliśmy zawsze ocenić się wzajemnie bez złudzeń.

— I to Pani nie przerażało?

— To mnie właśnie najbardziej skłoniło do przyjęcia tej macierzyńskiej opieki nad nim z rąk kobiety, którą śmierć uczyniła dla niego jedynie drogiem wspomnieniem. Znałam jego bujną, nieopanowaną naturę. To jest człowiek, przyzna Pan sam, niepowściągnięty, unysł genialny, który potrzebuje tylko czasu na to, aby stworzyć coś zadziwiającego. I ja dotąd nie straciłam w to wiary — dokończyła, jakby z przesadnym nieco przekonaniem.

— Cóż on może stworzyć za-

dziwiającego, skoro nie umie? — wtrącił Pan Uzdolński z mocnym powątpiewaniem.

— Ma olbrzymi talent! — zawołała z wojowniczym błyskiem w oczach. — Pan nie zna jego poezji. Czytałam wszystkie. Niektóre przewyższają Boudelaira. Albo na przykład te o „Ninwie”? Są nieprzystojne, to prawda, ale nie w nich twórczego niepokoju.

Pan Uzdolński podniósł brwi wysoko, poczem opuścił je nagle, zmarszczył lekko — i wypogodził twarz. Milczał.

Jego jedynym nieszczęściem jest ten straszliwy brak woli — dodała po chwili z westchnieniem. — Gdyby nie to, Kazio zajmowałby dzisiaj jedno z najwybitniejszych sjanowisk.

— Nie mówmy zatem o mojej niestosowanej, być może, propo-

zycji — rzekł ze smutnym uśmiechem. — Muszę Pani jednak powiedzieć, że od tej pamiętnej chwili, kiedy tak niespodziewanie wyszedłem z głębi Hurzeckiego parku, nie przestałem o Pani myśleć, to znaczy, że nie przesta-

— O! szepnęła, spuszczając oczy.

— Nie jest to miłość dwudziestowiecznego chłopca, który nie jest zdolny panować nad swymi uczuciami — mówił spokojnie. — Ja nad nimi panuję, ale panuję po to, aby nic mi nie mogło znieść tego najpiękniejszego, najbardziej uroczego wrażenia, jakie odniosłem, zobaczywszy Panią po raz pierwszy w życiu. I wiem, że ta ta, które nie oszczędza niczego, które z nas samych robią w końcu pochylonych staruszków, tego jednego nie potrafią mi nigdy zmienić.

— Ależ to prawie poezja! — zawołała z uznaniem.

— W każdym razie nie ta poezja, którą się sprząda po pięćdziesiąt groszy od wiersza — odparł z uśmiechem, który wiele jej mógł powiedzieć, gdyby, rozumiała nie myśląc w tej chwili, w dalszym ciągu o poezji Kazia. — Jest to istotna część mojej duszy — dodał poważnie, oddechawszy głęboko. — Do tego pamiętnego dnia ta treść była inna — od tamtej jednak chwili — ja treścią jest Pani.

— Ja treścią jest Pani.

— Ja treścią jest Pani.

